

DOROTA SIWICKA  
(Instytut Badań Literackich PAN)

## POTRZEBA MAPY PRACE KARTOGRAFICZNE POLSKICH EMIGRANTÓW\*



W KLASYCZNEJ JUŻ KSIĄŻCE *Geografia, po pierwsze, służy prowadzeniu wojny* Yves Lacoste wskazuje na pierwotny związek wiedzy o przestrzeni z dążeniem do dominacji – militarnej, politycznej czy gospodarczej. W jego ujęciu także mapa jest, po pierwsze, narzędziem władzy. Przez długie wieki – wywodzi Lacoste – członkowie klas rządzących, i tylko oni, obejmowali myślą rozległe przestrzenie, rozleglejsze niż te, które daje się ogarnąć wzrokiem. Chcąc panować nad oddalonymi terytoriami i ich mieszkańcami potrzebowali map – spacjalnych reprezentacji. Władca musiał mieć przejrzysty obraz całego państwa, jego wewnętrznych struktur przestrzennych (prowincji) i państw sąsiednich – do tego niezbędna mu była mapa ogólna. Rozwiązując problemy lokalne, potrzebował dokładniejszych map, bo to one dawały mu zdolność wydawania precyzyjnych rozkazów na odległość. Natomiast jego poddanym wystarczała praktyczna znajomość zamieszkiwanego terenu (wsi lub miasteczka), zaś przestrzenna reprezentacja państwa i jego otoczenia jawiła się w mglistej postaci mitycznego obrazu<sup>1</sup>.

Przemiany cywilizacyjne w oczywisty sposób zmieniały status mapy, zaczęły używać jej nie tylko władcy i kapłani, dowódcy wojskowi czy kapitano-

\* Artykuł powstał na podstawie badań prowadzonych w ramach grantu „Romantyzm w świetle nowych źródeł”, finansowanego przez Narodowy Program Rozwoju Humanistyki na podstawie umowy nr 0097/NPRH2/H11/81/2012.

1 Por. Y. Lacoste, *La géographie, ça sert, d'abord, à faire la guerre*, Paris 2014, s. 86.

wie statków. Mapa, a raczej różnorodne rodzaje map, ze stołów uczonych coraz częściej trafiały na pulpity inżynierów, administratorów, przedsiębiorców, handlowców, a także – do bagażu podręcznego turystów. Z czasem, nauka czytania mapy okazała się równie niezbędna – zauważyła Lacoste – jak umiejętność czytania w ogóle. Niezbędne stało się bowiem „myślenie przestrzenną”<sup>1</sup>. Można też powiedzieć inaczej: cywilizacyjna ruchliwość sprawiła, że odpowiedź na pytania: gdzie jestem?, skąd jestem?, dokąd jadę?, była coraz częściej nieodzowna. I udzielano jej, wodząc palcem po mapie.

Rozwojowi cywilizacji towarzyszyła zatem – nadal zresztą towarzyszy – kartograficzna demokratyzacja. To właśnie w ciągu XIX wieku upowszechniło się i nabrało nowego sensu oświeceniowe przekonanie, że człowiek wykształcony powinien nie tylko znać własny kraj, ale także umieć wyznaczyć go w przestrzeni, to znaczy umiejscowić terytorium swojej działalności w siatce południków i równoleżników. Rodząca się świadomość narodowa spowodowała nacjonalizację map oraz atlasów: wyrazisty obraz własnego państwa i jego obszaru nie tylko przestał być domeną władców, lecz jego znajomość stała się prawem i obowiązkiem każdego obywatela, ważnym elementem jego patriotycznej edukacji. „Ludność owa, naród – jak to ujął Karl Schlägel – wie odtąd, jak wygląda świat: gdzie przebiegają granice między przyjacielem a wrogiem, gdzie są centra kryzysu, gdzie toczą się bitwy, gdzie doznaje się klęsk i jakie jeszcze miejsce pod słońcem można sobie przywłaszczyć”<sup>2</sup>. Mapy narodowe były teraz środkiem tak indywidualnej, jak wspólnotowej identyfikacji. To one, wraz z niezliczonymi mapami szczegółowymi – geologicznymi, hydrologicznymi, językowymi, religijnymi – kreśliły wizerunek świata, doganiając w dziele jego tworzenia słowa i obrazu. Od początku XIX wieku coraz częściej pojawiały się mapy bardzo specjalistyczne, już to służące przyjemnościom (mapy gastronomiczne, mapy dla cyklistów), już to – informujące o zagrożeniach (mapy ognisk cholery czy szerzenia się szarańczy).

Te generalia niech posłużą krótkiej refleksji nad trzema mapami. Wszystkie trzy były dziełem Polaków – polistopadowych emigrantów i stanowią one tylko mały wycinek kartograficznej pracy wykonanej przez Wielką Emigrację. Wybrałam te trzy właśnie, nie dlatego, by były najważniejsze czy najślawniejsze. Wybrałam je, ponieważ każda z nich ma w sobie coś intrygującego i zarazem każda może być świadectwem odmiennej reakcji na wygnanie. Emi-

---

1 Tamże, s. 96.

2 K. Schlägel, *Mapy monochromatyczne: państwo narodowe*, w: tegoż, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, przeł. I. Drozdowska i Ł. Musiał, polsłowie opatrzył H. Orłowski, Poznań 2009, s. 197.

grant nie jest wszak zwykłym podróźnym, lecz kimś, kto swą identyfikację i przynależność musi określić na nowo. Nie bez powodu współcześni badacze, zwłaszcza w krajach dynamicznego napływu cudzoziemców, tak wiele uwagi poświęcają budowaniu się emigranckiej tożsamości w napięciu między dwiema przestrzeniami: „starą” i „nową”<sup>3</sup>.

Pierwsza z owych prac to *Mapa generalna wszystkich dróg pocztowych Europy*, narysowana – jak czytamy na kartuszu – przez oficerów sztabowych dawnej Armii Polskiej i opublikowana w Paryżu w 1835 roku<sup>4</sup>. W kraju oficerowie ci odbywali służbę w Generalnym Kwatermistrzostwie, instytucji reprezentującej wówczas światowy poziom, jednej z najbardziej zasłużonych dla rozwoju naszej kartografii. Na ich czele stał kapitan Piotr Pogonowski, topograf wojskowy, który przed powstaniem brał udział w pracach nad mapą Królestwa Polskiego pod kierownictwem generała Wojciecha Chrzanowskiego, a podczas działań wojennych został ranny i odznaczony Krzyżem Złotym *Vir-tuti Militari*. We Francji Pogonowski miał się różnych zajęć, a w 1833 roku – co warto podkreślić – wstąpił do Towarzystwa Literackiego w Paryżu. Jego pierwszym emigracyjnym projektem było opracowanie mapy topograficznej ziem polskich, zamysł ten jednak z powodu braku funduszy nie doczekał się wówczas realizacji<sup>5</sup>. Zamiast tego powstała właśnie mapa dróg pocztowych Europy. I tu zapytać trzeba: dlaczego grupa polskich wojskowych, wkrótce po przybyciu do Francji, przygotowuje i wydaje taką właśnie pracę? O ile projekt przygotowania mapy opuszczonej ojczyzny wydać się nam może przewidywalną reakcją wygnańców, o tyle koncept wykonania mapy pocztowej (i to całej Europy) nie jest już oczywisty.

- 3 Kwestia związków tożsamości emigrantów z wyobrażeniami przestrzennymi pojawia się dziś często na przykład w badaniach francuskich. Zob.: P. Arraou, *La rôle des cadres sociaux dans le dynamique identitaire. L'exilé, une l'identité entre deux memoires sociales*, w: *De l'identité du sujet au lien social. L'étude de des processus identitaires*, sous la dir. H. Chauchat, A. Durand-Delvigne, Paris 1999 oraz P. Grandjean, *Introduction*, w: *Construction identitaire et espace*, sous la dir. P. Grandjean, Paris 2009.
- 4 *Carte générale de toutes les routes de poste d'Europe dressée et publiée par des officiers de l'Etat-major de l'ancienne Armée Polonoise*, chez Ch. Picquet, Paris 1835. Bolesław Olszewicz pisze, że jeden egzemplarz tej mapy znajduje się w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego (zob. B. Olszewicz, *Kartografia polska XIX wieku (przegląd chronologiczno-bibliograficzny)*, do wydania przygotowała W. Wernerowa, Warszawa 1998, t. 1, s. 155). Prócz egzemplarza, znajdującego się w zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu, można znaleźć też kilka następnych wydań tej mapy w Bibliothèque Nationale de France.
- 5 Por.: *Pogonowski Piotr*, w: *Materiały do słownika kartografów i geodetów polskich. Archiwalia z dawnej Pracowni Historii Geografii i Kartografii Bolesława Olszewicza*, oprac. J. Szeli-ga i W. Wernerowa, Warszawa 1999, s. 108 oraz R. Bielecki, *Pogonowski Piotr*, w: tegoż, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 3, Warszawa 1998, s. 314.



Il. 1. *Carte générale de toutes les routes de poste d'Europe dressée et publiée par des officiers de l'Etat-major de l'ancienne Armée Polonoise, chez Ch. Picquet, Geograph du Roi, Paris 1835.* Ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu.

Ręcznie kolorowana, przedstawiała Europę od Półwyspu Iberyjskiego po Ural, od Skandynawii z Islandią po Morze Śródziemne. Zaznaczono na niej granice państw, przepływy rzek, drogi i miejscowości z punktami, gdzie znajdowały się stacje pocztowe. Była to zatem mapa komunikacyjna pokazująca szlaki dylizansów podróżnych z miejscami postojów i zmiany koni. Duża, mierząca 92 × 132 cm, składała się z trzydziestu dwu prostokątów naszytych na płótno, co pozwoliło ją składać w niewielką książeczkę, dość wygodną w ewentualnej podróży. Czasopismo „Le Polonais. Journal des intérêts de la Pologne” (wydawane z inicjatywy Towarzystwa Literackiego) już w 1834 roku reklamowało międzynarodowej publiczności ukazanie się mapy, która – jak pisano – wykonana jest „z wielką starannością, przejrzystością i wiernością” oraz „daje możliwość obejrzenia na jednej karcie linii komunikacyjnych wszystkich krajów”<sup>1</sup>. Podobnych komunikacyjnych map Europy, równej wielkości i w równej dokładnej skali (1:4 500 000), było bowiem do 1835 roku niewiele, a te, które istniały, szybko traciły aktualność, gdyż w owym czasie sieć dróg i poczta rozwijały się wyjątkowo dynamicznie. O wartości dzieła polskich oficerów świadczy też fakt, że mapa – wydana w znanej firmie Charles’a Picqueta – została w tym samym roku przedrukowana w Londynie i w Wiedniu, a później (także

1 „Le Polonais. Journal des intérêts de la Pologne” 1834, t. 3, s. 319.

przez innych wydawców) jeszcze trzy razy w Paryżu (po raz ostatni w 1858 roku).

Gdy zastanawiam się nad dziełem polskich sztabowców, to najpierw pojawia się myśl, że miało ono służyć – jak wiele innych emigracyjnych czynności – przygotowaniom do przyszłej wojny. Tak też – syntetyzując – o wysiłkach kartograficznych Wielkiej Emigracji pisał ich wybitny znawca Bolesław Olszewicz: „[...] wszystkie te prace wojskowych i cywilnych członków emigracji [...] miały na celu przygotowanie przyszłych bojowników w walce o wyzwolenie”<sup>2</sup>. Nietrudno znaleźć potwierdzenie takiego mniemania w dokumentach z epoki, choćby cytując list księcia Adama Jerzego Czartoryskiego do generała Karola Kniaziewicza z 1837 roku w sprawie projektu innej mapy (uważanej zresztą za najważniejszą w swoim czasie), *Mapy Polski* generała Chrzanowskiego:

Jeśliby przyszło do wojny, mając takową *mappę* gotową, mnóstwo jej egzemplarzy będących pod ręką, łatwo można będzie rozrzucić po całym kraju i po wszystkich oddziałach wojska. Nie trzeba będzie szukać i chwycić *mapp* różnego rozmiaru i różnej dokładności, najczęściej trudnych do nabycia i drogich.<sup>3</sup>

Rzeczywiście, twierdzenia teoretyków kartografii spod znaku Lacosta można stosować do opisu wielu polskich map emigracyjnych tak metaforycznie, jak całkiem literalnie.

Jednakże *Mapa generalna wszystkich dróg pocztowych Europy*, wykonana przez grupę Pogonowskiego, miała wyraźnie cywilny charakter. Jej walor wojskowy był znikomy, choćby przez brak ważnych dla żołnierzy informacji o ukształtowaniu terenu. Powód jej wykonania pozostaje więc dość tajemniczy. Wyjaśnienia szukałabym pośród starań – nie tylko tych polskich emigrantów – o niezależność w obcym środowisku, w tym także o niezależność finansową. Być może mapa ta była próbą wykorzystania środków i potrzeb zachodniego społeczeństwa, do czego właśnie kartografowie – dzięki znakomitemu wykształceniu – byli wyjątkowo dobrze przygotowani. Zrobili więc to, co umieli najlepiej – reprezentację przestrzenną wszystkich możliwych w Europie podróży.

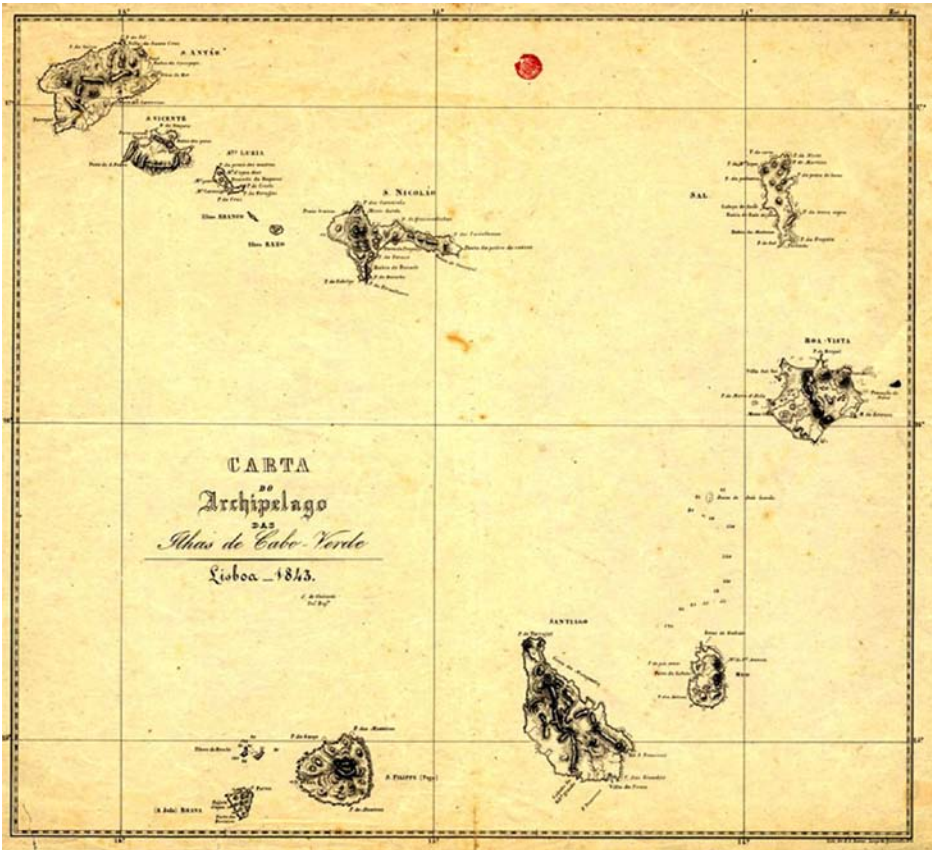
Mapa druga, to właściwie komplet map pochodzących z jednego dzieła. Są to: mapa Gwinei Portugalskiej, Wysp Zielonego Przylądka oraz bardziej szczegółowa – portu na wyspie Santiago. Zostały one dołączone do książki *Corografia Cabo-Verdiana*, której dwa tomy ukazały się drukiem w Lizbonie w latach 1841–1843<sup>4</sup>. Jej głównym autorem był José Conrado Carlos de Chelmicki,

2 B. Olszewicz, *Polska kartografia wojskowa (zarys historyczny)*, Warszawa 1929, s. 182.

3 Biblioteka Polska w Paryżu, rkps nr 482.

4 J.C.C. de Chelmicki, *Corografia Cabo-Verdiana, ou description geographico-historica da provincia das Ilhas de Cabo-Verde a Guiné*, vol. 1, Lisboa 1841; J.C.C. de Chelmicki, F.A. de Varnhagen, *Corografia Cabo-Verdiana*, vol. 2, Lisboa 1841 (1843?).

czyli Józef Chełmicki urodzony w 1813 roku w Warszawie<sup>1</sup>. W powstaniu ochotnik, w Paryżu kształcił się na Sorbonie, uczęszczał na kursy wojskowe, inżynieryjne i rysunkowe, uczył się też języków wschodnich z nadzieją uczestnictwa w misji generała Henryka Dembińskiego w Egipcie. Ostatecznie jednak – chcąc walczyć nadal „za naszą i waszą wolność” – trafił do Portugalii, gdzie pozostał w tamtejszej służbie wojskowej. Pod koniec lat trzydziestych, jako porucznik inżynierii, został wysłany do kolonii, a owocem tego pobytu była książka, z której pochodzą mapy. Jej podtytuł w tłumaczeniu na polski brzmiał: *Opis krajoznawczo-historyczny Wysp Zielonego Przylądka i Gwinei Portugalskiej*. Oprócz map zrobionych własnoręcznie przez Chełmickiego znajdowały się w niej także jego rysunki przedstawiające tamtejszych ludzi, a także zwierzęta i rośliny.



Il. 2. *Carta Archipelago Ilhas Cabo-Verde*, mapa dołączona do książki: J. Chełmicki, *Corografia Cabo-Verdiana*, vol. 1, Lisboa 1841.

1 Istnieje sporo opracowań poświęconych postaci Józefa Chełmickiego. Zob. m.in.: A. Lewak, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, s. 274–275; B. Olszewicz, *Kartografia polska*

Mapy, podobnie jak cały opis regionu, nie miały bezpośredniego związku z pracami inżynierskimi, które Chełmicki wykonywał w ramach zadań wojskowych. Zrobił je, ponieważ jak wielu ludzi tego czasu, był czytelnikiem bujnie rozwijającej się literatury podróżniczej. Pisał o tym zresztą we wstępie do książki, wymieniając całą plejadę sławnych eksploratorów, osiemnastowiecznych (jak James Cook) i dziewiętnastowiecznych (z Alexandrem Humboldtem na czele). Relacje z odległych podróży coraz częściej zaopatrywano wówczas w mapy różnego rodzaju, tak że stały się one nieodłączną cechą tego gatunku piśmiennictwa. Chełmicki uczynił zatem to, co zrobić powinien kulturalny Europejczyk po znalezieniu się w nieznanym zakątku świata: wykonał opis, mapy i rysunki. Jemu także dzieło to przyniosło sławę, zresztą nie tylko w Portugalii. Jako jedna z pierwszych prac przedstawiających region Gwinei (obecnie Gwinei Bissau) i Wysp Zielonego Przylądka, do dziś jest uważana za niezwykle cenną, a także wznawiana. Do jej świetności przyczyniło się zapewne i to, że Chełmicki był człowiekiem książek wszelakich, nie tylko geograficznych. W Bibliotece Polskiej w Paryżu zachował się jego list z 1846 roku do Karola Sienkiewicza – sekretarza Wydziału Historycznego paryskiego Towarzystwa – zaopatrzone w wykaz i fachowy opis poloników, które znalazł w Bibliotece Królewskiej w Lizbonie<sup>2</sup>. W innym znanym liście (z 1874 roku) – do szkolnego kolegi, Józefa Ignacego Kraszewskiego – sam usilnie prosił o książki, obiecując rewanż w postaci „skrzynki z butelkami porto”.

Chełmicki umarł jako generał uhonorowany zaszczytnymi orderami za zasługi dla swojej drugiej ojczyzny. Był jednym z wielu Polaków, którzy po opuszczeniu kraju spędzili swe życie – tak, jak Ignacy Domeyko – cywilizując rozmaite zakątki świata. Cywilizując i kolonizując, bo pionierskie przedsięwzięcia kartograficzne, nawet te podejmowane wyłącznie z pasji przedstawienia nowych regionów świata, siłą rzeczy służyły dominacji. Rysownicy tworzyli wyobrażenia przestrzenne ze swojego, europejskiego punktu widzenia, utrwalali nazwy, które nadali miejscom kolonizatorzy (a czasem sami je wymyślali, dokonując aktu „kartograficznego chrztu”), wreszcie – przedstawiali granice terytorialnych wpływów. W oczach mieszkańców tych obszarów, mapy te były, jak wiadomo, często fałszywe bądź przynajmniej przypadkowe. Wiek XIX, jako epoka imperialnych ambicji narodów, uczynił z kartografa postać kluczową dla ich ekspansji: państwu służyła przede wszystkim kartografia militarna, rzeszom czytelników – mapy w książkach podróży

---

XIX wieku..., s. 179–180; B. Orłowski, *Polska przygoda z techniką. Wielkie i małe sukcesy polskich inżynierów, wynalazców i menedżerów*, Warszawa 2009, s. 113–115 oraz tenże, *Osiągnięcia inżynierskie Wielkiej Emigracji*, Warszawa 1992, s. 115–118.

2 Biblioteka Polska w Paryżu, rkps nr 1441.

ków i badaczy podbijanych terytoriów<sup>1</sup>.

Mapa trzecia jest zupełnie inna, także dlatego, że zdaje się raczej szkicem, rękopisem, poniekąd – swistkiem. Znajduje się ona wśród papierów Wydziału Statystycznego Towarzystwa Literackiego, przechowywanych w Bibliotece Polskiej w Paryżu<sup>2</sup>. Nie wiem nic o tym, by ktoś kiedykolwiek z tej mapy korzystał. Sądzę, że narysował ją Ludwik Plater – prezes Wydziału utworzonego w 1838 roku. Na mapie widnieje jednak data: listopad 1835, a jej tytuł brzmi: *Zamieszkanie Członków Towarzystwa Literackiego Polskiego w Paryżu obecnych z wyłączeniem cudzoziemców*. Jest to schematyczny plan miasta przedstawionego zgodnie z obowiązującym wówczas podziałem administracyjnym na dwanaście okręgów (cyfry rzymskie) i czterdzieści osiem mniejszych dzielnic (cyfry arabskie). Czarnymi punktami zaznaczono miejsca zamieszkania członków Towarzystwa. Na dole, w dwóch tabelach znajdują się ich nazwiska rozdzielone na dwie kolumny – mieszkańców prawego i lewego brzegu Sekwany, przypisane do okręgów i dzielnic. Nie wszystkie nazwiska (a jest ich pięćdziesiąt siedem) potrafię odczytać, zaznaczam jedynie czarnym krzyżykiem mieszkanie Mickiewicza, kropką – Chopina.



Il. 3. Ludwik Plater (?), Zamieszkanie Członków Towarzystwa Literackiego Polskiego w Paryżu obecnych z wyłączeniem cudzoziemców, 1835. Ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu.

- 1 Por. H. Blais, *Les explorateurs. Le voyage et la carte*, w: *Artistes de la carte. De la Renaissance au XXI<sup>e</sup> siècle. L'explorateur, le stratège, le géographe*, dirigé par C. Hofmann, préface S. Tesson, Paris 2012. Podobnie pisze autorka najnowszej książki o Ignacym Domeyce, przywołując w tym kontekście między innymi prace Edwarda W. Saida – o jego „kolonizującym” spojrzeniu na kraj Mapuczów (zob. B. Mytych-Forajter, *Latająca ryba. Studia o podróżopisarstwie Ignacego Domeyki*, Katowice 2014, s. 118–122).
- 2 Biblioteka Polska w Paryżu, rkps nr 1469.



Szkic ten jest całkowicie niepraktyczny. Nie ma tu nazw ulic czy konkretnych adresów, nikt do nikogo wedle tej mapy by nie trafił. Dopiero po dłuższym jej oglądaniu zrozumiałam, że ma ona charakter statystyczny – jej autora interesowało tylko to, ilu członków Towarzystwa mieszka w poszczególnych obszarach: w pierwszym okręgu dwadzieścia osiem, w drugim – siedem, w trzecim – żaden, toteż okręgu tego nie zaznaczono, a czarne punkty pojawiają się dopiero w „dziesiątce”, „jedenastce” i „dwunastce”. Przypuszczam, choć nie mam na to twardych dowodów, że do wykonania rysunku zainspirowało Platera ukazanie się w tymże 1835 roku nowego planu administracyjnego Paryża<sup>3</sup>, że patrząc na niego i studiując podział miasta, postanowił go odrysować i nanieść na papier własne dane. Członków Towarzystwa nie-Polaków (czyli – jak zapisano w tytule – „cudzoziemców”, co oznaczać wszak miało także rodowitych paryżan!). Za ważne uznał tylko dane polskie.

Ludwik Plater fascynował się statystyką. W 1827 roku wydał w Poznaniu *Atlas Statystyczny Polski i krajów okolicznych*. Na emigracji natomiast był autorem dużego projektu (zbiorowego – jak powiedzielibyśmy dzisiaj) pod nazwą *Opisanie jeograficzne i statystyczne dawnego Królestwa Polskiego*. Powołanie Wydziału Statystycznego miało służyć przede wszystkim realizacji tego właśnie projektu, lecz zamiar nie został nigdy w pełni zrealizowany, głównie z powodu indolencji kilkunastu ziomków, którzy zgodzili się w nim uczestniczyć, a nie wywiązali się ze zobowiązań<sup>4</sup>. Pozostało po nim jednak kilka wartościowych prac, w tym – mapy. Szkic paryski Platera ma także pewien walor naukowy: dziś możemy z jego pomocą formułować wnioski dotyczące na przykład warunków bytu i stanu kieszeni części emigrantów. Niewykluczone wszakże, że była to jedynie schowana do szuflady pamiątka po drobnej obserwacji, statystycznej zabawie przy kieliszku wina.

Mimo to, interesuje mnie ta potrzeba mapy, odruch Platera, by „zamieszkanie” polskich członków Towarzystwa Literackiego przedstawić przestrzennie, żeby w administracyjny obraz miasta wpisać istnienie Polaków. Tak, jakby właśnie mapa miała być dowodem na ich obecność w Paryżu, może także na działalność Towarzystwa i jego miejsce pośród instytucji francuskiej stolicy. Nie wiemy, czy Plater z kimś o tym szkicu rozmawiał. Niewykluczone jednak, choć nie znalazłam w dokumentach takiego zapisu, że kartka ta była

3 *Tableau des Arrondissements et de quartiers de la Ville de Paris*, Paris 1835.

4 O działalności Wydziału Statystycznego Towarzystwa Literackiego i historii projektu *Opisanie jeograficzne i statystyczne dawnego Królestwa Polskiego* pisała szczegółowo Aniela Chałubińska (*Geografia Polski w pracach Wydziału Statystycznego przy Towarzystwie Literackim Polskim w Paryżu*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1986, nr 2, s. 445–470).

przedmiotem dyskusji w Towarzystwie, a może nawet, że miała być projektem jakiegoś większego zamysłu kartograficznego. Nie ma tu bowiem adresów, ale jest idea: pokazać, gdzie Polacy stacjonują w Paryżu, pokazać Paryż Polaków. Może wszystkich Polaków, nie tylko stowarzyszonych? Wykazać statystycznymi, a więc naukowymi metodami, zarazem w sposób poglądowy, jaką część miasta Polacy zajmują, jak je opanowują? A może, ilu i gdzie jest w całej Francji? Taka mapa mogłaby wszak posłużyć również do celów praktycznych, wręcz strategicznych, na przykład do przekonania władz francuskich, by zmieniły podejście do polskiej kwestii emigranckiej. Mapy statystyczne mają to do siebie, że obrazują dane, które w czasach pokojowych wydają się zwykłym ludziom – nieprofesjonalistom – oderwane od rzeczywistości. Gdy jednak zaczyna się batalia – o czym dziś łatwo się przekonać, obserwując walkę wyborczą – mapy te ożywają, stają się pożądaną bronią oraz przedmiotem zaangażowanej troski.

Komunikacja, kolonizacja, statystyka – te trzy aspekty cywilizacji reprezentowane są przez przedstawione tu mapy. Uzmysławiają one przede wszystkim udział polskich emigrantów w cywilizacyjnej ekspansji. Obraz ten byłby jednak nieprawdziwy bez przypomnienia, że pośród wszelkich dzieł oświeceniowych „wojen na mapy” nigdy nie tracili oni z oczu mapy dla nich najważniejszej. Starania o wykonanie całościowej i szczegółowej karty Polski, jak i wielu jej map tematycznych, przewijają się stale nie tylko pośród dokumentów Towarzystwa Literackiego, a potem Historyczno-Literackiego – w jego uchwałach i sprawozdaniach, w oficjalnych i prywatnych listach. Był to obowiązek, który brali sobie do serca bardzo różni ludzie i w rozmaity sposób starania te wspierali. Oprócz *Mapy Polski* Chrzanowskiego Wielka Emigracja wykonała wiele map, przede wszystkim historycznych, wciągających kartografię w obręb romantycznej narracji o przeszłości. I trzeba mocno podkreślić, że autorami wielu z nich byli ludzie literatury: pisarze i poeci, publicyści, wydawcy. Leonard Chodźko, Jędrzej Słowaczyński, Feliks Wrotnowski, Karol Sienkiewicz czy wydawca *Marii* Antoniego Malczewskiego w języku angielskim – Jan Marcin Bansemer, to przykładowe nazwiska tych, którzy w dziele przywracania Polski na kartę świata posługiwali się w równej mierze mapą i słowem.

Przywołam jeszcze jedną postać, której odkrycie było dla mnie niespodzianką: to Kazimierz Markiewicz. Przed powstaniem student literatury i sztuk pięknych w Wilnie, po powstaniu – autor niepublikowanych utworów prozatorskich i dramatycznych oraz rozprawek filozoficznych, a także – napisanego w 1836 roku szczegółowego planu przygotowania kartograficznego całego narodu do przyszłego powstania (włącznie z powszechną nauką rozpoznawania terenu

i nanoszenia danych topograficznych na papier)<sup>1</sup>. Markiewicz postulował w nim między innymi stworzenie wspólnymi siłami rodaków mapy Polski, szczególnie przydatnej do wojny partyzanckiej, a mianowicie mapy zalesienia. Miała ona wskazywać wszelkie lasy, w których można się schować, z których można atakować oraz – na co kładł nacisk – zalesionych dróg pozwalających przemknąć się niepostrzeżenie z jednej puszczy do drugiej. Stworzenie takiej leśnej mapy komunikacyjnej miało też pozwolić na zlokalizowanie łączników nie dość gęstych czy odkrytych, a więc potencjalnie niebezpiecznych dla oddziałów, a to po to, by posiadacze tych terenów zdążyli je na czas zalesić. „Właściciele powinni by takie pasma jako środki komunikacji zachowywać, lasów nie wycinać bez uwagi na ten przedmiot, owszem, zasiewać je, gdzie potrzeba”. Autor tego projektu swojej mapy chyba jednak nie zrobił, choć w pozostałych po nim papierach znajduje się kalka, na którą jakąś mapę przerysowywał, jakby do czegoś się szykował. Może nie zdążył, bo żył krótko, a życie zakończył tak, jak wielu emigrantów – jego ciało wyłowiono z Sekwany.



ABSTRACT

THE NEED OF A MAP.

CARTOGRAPHY WORK OF POLISH MIGRANTS

The article makes use of interdisciplinary tools (history of cartography, literary history) and it focuses on nineteenth century democratization of cartography – i.e. civilisational change whereby maps usage and drawing became more and more widespread social need. Maps and charts created by Polish emigrants after November Uprising (1830) might be considered an excellent sample of this need for “spatial/visual thinking,” which resulted in various cartographical representations of the nineteenth-century reality in all its most important aspects (communication, colonization, statistics, war). A map itself proves to be a significant part of Romantic culture, while cartographers – on a par with literary writers – might be regarded as this culture’s originators.

KEYWORDS

civilisation, cartography, map,  
Romanticism, emigration

- 1 Zob. R. Bielecki, *Markiewicz Kazimierz*, w: tegoż, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 2, Warszawa 1998, s. 108. Markiewicz wydaje mi się postacią bardzo ciekawą i zamierzam podjąć badania nad jego biografią i tekstami.
- 2 Biblioteka Polska w Paryżu, rkps nr 490.

